Nr. 42. Lwów dnia 25. Maja 1859. **Środa.**

PRZEGLĄD POWSZECHNY.

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę. Cena we Lwowie całoroczna 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Cena na prowincyi całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr. W walucie austryackiej. Numer pojedyńczy kosztuje 10 kr. w. a.

Prenumerować można w urzędach pocztowych każdego czasu, we Lwowie zaś tylko w księgarni K. JABŁOŃSKIEGO.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 7 kr., za następne po 3 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. aust.

Bióro Redakcyi i Administracyi PRZEGLĄDU w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 24. maja.

□ Od niejakiego czasu błąkają się po dziennikach wieści o różnych a różnych nowych układach między mocarstwami. Niektóre wiedeńskie gazety zgorszyły się niewymownie puszczoną już po raz drugi pogłoską o zawarciu traktatów oddzielnych między Austryą a drobnemi, jak Siecle nazywa, mikroskopicznemi państwami Rzeszy niemieckiej. Mało znany dziennik szwajcarski, a za nim organ bursy berlińskiej, utrzymują jakoby wiedzieli z źródła pewnego, że Saksonia i Bawarya z jednej a Austrya z drugiej strony gwarantowały sobie wzajemne granice terytoryalne, że pierwsze dwa mocarstwa zobowiązały się w 100.000 ludzi dopomódz Austryi, nie bez widoków rozszerzenia swoich granic kosztem innych państw Rzeszy (mianowicie Prus) i t. p.

Rzecz jasna, że podobnego rodzaju oddzielne traktaty między Austryą a drobnemi państwami Rzeszy, dotknęłyby nieprzyjemnie Prusy jako państwo należące do Związku niemieckiego; co więcej, osłabiłyby i tak nie bardzo silne węzły przyjaźni między niemieckiemi rywalkami. Gdy jedność jest dzisiaj kwestyą życia lub śmierci dla Niemiec, ztąd łatwo wytłumaczyć sobie oburzenie, z jakiem niektóre dzienniki wiedeńskie tej wiadomości o zawarciu oddzielnych traktatów między Austryą a Bawaryą i t. p. państwami zaprzeczają.

Oprócz tych dotąd wątpliwych traktatów miała Austrya z W. Portą, za pośrednictwem Anglii, jak utrzymuje Nord, zawrzeć także umowę na przypadek pewnych następstw, jakieby wojna włoska za sobą pociągnąć mogła. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia, zwłaszcza, że zostaje w rażącej sprzeczności z tem, co Militär-Zeitung z obozu, a za nią Oester. Ztg donosi, jakoby cesarz Aleksander żywił najlepsze zamiary względem całości państwa Rakuzkiego. Ost. D. Post zapewnia, że wiadomość ta należy do rzędu bąków gazeciarskich. Język dzienników rosyjskich, nawet urzędowych, które ciskają na Anglię gromy za to, że nie pomaga Sardynii przeciwko Austryi, popiera dostatecznie zapewnienie dziennika wiedeńskiego. Chcąc już wszystkie wieści należące do jednej kategoryi zestawić, wypada jeszcze w końcu nadmienić, że cesarz Aleksander miał pisać do sułtana list w celu uspokojenia go względem zamiarów Rosyi, przedstawiając, że Turcya nie jest bynajmniej zagrożoną. Nord, z którego tę wiadomość wyjmujemy, dodaje w końcu, że należy się spodziewać powstania w prowincyach słowiańskich Turcyi.

Ktoby chciał znaleźć jaki taki pewniejszy punkt do zoryentowania się śród tych najsprzeczniejszych wieści i pogłosek dziennikarskich, raczy przedewszystkiem rozważyć na szali rozsądku tak zwany interes osobisty, który kieruje sprawami nie tylko pojedyńczych ludzi, ale i państw całych.

Owoż ten interes osobisty imperium rosyjskiego jest najlepszą skazówką jego zamiarów i względem Turcyi i względem Austryi. Rozważniejsze dzienniki wątpią, by Rosya nie chciała korzystać z dogodnej sposobności, i zaniechała właśnie teraz emancypacyi chrześcian tureckich, Słowian.

Z teatru wojny zestawiamy poniżej porządkiem chronologicznym następujące telegramy:

Paryż 18. maja. *Monitor* donosi z Alesandryi pod dniem 17. maja: Cesarz Francuzów udał się wczoraj do Valenza, dla przejrzenia przednich straży i dla przekonania się o stanie wody na Padzie. Dziś rano odwiedził króla Wiktora Emanuela w Occimiano, a około godziny piątej wieczór powrócił do Alesandryi.

Turyn 18. maja. Biuletyn rządowy donosi, że oddział wojsk piemoncko-francuzkich wykonał rekonesans na prawym brzegu Padu ku Castel San Giovanni. Napotkał on silny korpus nieprzyjacielski, przeznaczony jak się zdaje do zasłonięcia szańca przedmostowego pod Stella. Do starcia nie przyszło.

Pavia 19. maja. Główna kwatera ces. armii austryackiej znajduje się w Garlasco. W tych dniach spodziewają się bitwy.

Paryż 20. maja. Z Alesandryi donosi Monitor z dnia 19. b. m.: Cesarz obejrzał stanowiska I. i III. korp. (Baraguay d'Hilliers i Canroberta) przy Tortonie i Pontecurone. Wczoraj wieczór ogłoszony w Turynie biuletyn rządowy zapewnia, iż Piemontczycy zajęli Vercelli d. 18. maja o 5tej wieczór.

Wiedeń 21. maja. Aby rozpoznać siły i rozpołożenie nieprzyjacielskiego prawego skrzydła, podjął 20. maja fmp. hr. Stadion forsowny rekonesans, i postąpił ku Teglio i Montebello. Nadszedł na przeważne siły Francuzów, a po zaciętej utarczce cofnął się stosownie do danego rozkazu za rzekę Pad, mostem pod Vacarizza, zmusiwszy wpród nieprzyjaciela do rozwinięcia sił swoich. Szczegóły potyczki pod Montebello, jeszcze nie nadeszły.

Wiedeń d. 23. maja. Dnia 21. b. m. w połud. przedsiębrał nieprzyjaciel demonstracyę przeciw prawemu skrzydłu c. k. armii, uderzając pod Vercelli (patrz wyżej) z siłą 12 do 15.000 ludzi na pół brygady pułkownika Ceschi, liczącą 3000 ludzi. Ten oddział ustępywał walcząc do Orfengo. Równocześnie wyprawiono dwie brygady 7go korpusu, wsparte główną siłą tego korpusu, na prawy bok atakujących, by odeprzeć go od Sesii; poczem wrócił nieprzyjaciel, niezapuszczając się w dalszą walkę, na prawy brzeg rzeki. — Jak się pokazuje z ostatniego rekonesansu ku Montebello, stoi nieprzyjaciel z główną siłą między Alesandryą i Vogherą; a z naszej strony strzegą znaczne siły zbrojne wąwozów Stradelli.

Powyżej zestawione wiadomości telegraficzne z teatru wojny okazują, że od 15. maja armia piemoncko-francuzka postępuje naprzód, gdy przeciwnie armia ces. austryacka działa odpornie. Dnia 17. maja wieczorem posunęła się armia piemoncko-francuzka lewem skrzydłem z nad Dory ku Sesii, środkiem skoncentrowała się ku brzegowi Padu między Frassinetto a Valenzą, prawem skrzydłem zaś posunęła się ku Voghera — i wykonała z tego prawego skrzydła rekonesans silnym oddziałem drogą z Tortony ku Stradelli na Castel St. Giovanni. — W dniu 18. posunęła się armia piemoncko-francuzka nieco naprzód, tak lewem jak prawem skrzydłem. Lewe skrzydło posunęło się tego dnia aż do samej Sesii, i część jego zajęła Vercelli, opuszczone przez oddział wojsk ces. austr. Prawe skrzydło przekroczyło rzekę Scrivię, i miało się skoncentrować przed Tortoną. Na skrzydle tem są skupiono, jak podaje Czas, w jednem miejsciu na drodze z Tortony ku Stradelli, dwa korpusy francuzkie 1. i 3. około 60.000 żołnierzy liczące. Środek armii zachował swoje stanowiska od Casale ku Valenzy.

Co się tyczy armii austryackiej, środek i prawe jej skrzydło zajmowało płaszczyznę między Sesią, Padem a Turynem. Lecz oddział stojący na prawym brzegu Sesii w Vercelli, opuścił to miasto i cofnął się na lewy brzeg, wysadziwszy za sobą most w powietrze. Główna kwatera przeniesioną została z Mortary do Garlasco dwie mile od Pavii. Korpus tworzący lewe skrzydło armii ces., miał się znajdować w okolicy Stradeli i Castel St. Giovanni.

Według najświeższych wiadomości (patrz ostatnią depeszę telegraficzną) oddział wojska ces. austr. podjął 20. b. m. rozpoznanie prawego skrzydła armii piemoncko-francuzkiej, które jak powyżej z Czasu przytaczamy, jest bardzo silne, a zmusiwszy nieprzyjaciela do rozwinięcia sił swoich, cofnął się ten oddział pod dowództwem fmp. hr. Stadiona za rzekę Pad. Pod Montebello zaszła znaczniejsza potyczka, Z prawego skrzydła odparło 2 brygady 7. korpusu nieprzyjaciela na prawy brzeg Sesii.

O działaniach floty francuzkiej na morzu Adryatyckiem nie ma żadnych nowych wiadomości. Część jej stoi ciągle pod Wenecyą, kilka zaś innych okrętów krąży po morzu Adryatyckiem.

Uzupełniając ważniejsze wiadomości wojenne, podajemy z Norda, że książę Napoleon urządził główną kwaterę piątego korpusu w St. Martin pod Genuą. Dnia 14. b. m. rozpoczęło kilka pułków tego korpusu pochód. Dnia 16. zajęły Otteno w Apeninach 3 dni drogi od Bobbio. Książę oczekuje na przybycie innych pułków, mianowicie jazdy, które mają jego korpus skompletować.

Przegląd dzienników.

AUSTRYA. Eskadra francuzka blokuje Wenecyę. Przed samą Wenecyą przy ujściu Piavy stoją na kotwicy 3 wojenne statki francuzkie z eskadry zostającej pod rozkazami admirała Jurien de la Graviere. Wiadomości z Tryestu z 19. donoszą, że eskadra francuzka nie pozwoliła okrętowi kupieckiemu z Bremy wyładowanemu towarami, dopłynąć do Wenecyi, pozwalając mu udać się do Tryestu lub innego portu na wybrzeżu Istryi. Okręt ten przybył do Pirano. Jak donosi *Kor. Austr.* z 20., stoi pod Wenecyą już 6 okrętów francuzkich; 20 statków austr. wpadło już w ręce francuzkie. Arcyksiążę Maksymilian przybył do Tryestu przed przypłynięciem floty francuzkiej.

— Tel. z d. 19. donosi z Pavii: Główna kwatera znajduje się w Garlasco. W tych dniach spodziewają się bitwy.

— *Gaz. di Milano* podaje obwieszczenie prezydyum c. k. namiestnictwa w Lombardyi, tyczące się zaciągnięcia pożyczki 75 milionów zł. w srebrze w królestwie Lombardzko-weneckiem, o której poprzednio już donosiliśmy. Według tego obwieszczenia ma złożyć Lombardya 45, a Weneckie 30 milionów. Za złożonych 70 zł. w monecie brzęczącej, wydaną zostanie obligacya na 100 zł. Obligacye te przynosić będą 5% rocznie w brzęczącej monecie. Wpłata na pożyczkę rozciąga się na 12 miesięcy. Pożyczka ta ma być w 25 latach, począwszy od r. 1862, umorzoną za pomocą losowania. Dla pokrycia tej pożyczki obowiązane są gminy wziąść na siebie przypadającą na nie ilość, a w braku kapitału sprzedać swoje nieruchomości lub je odłużyć.

— Z Wenecyi donosi *Kor. Austr.* z 21., że i w Pawii została na ten rok wszechnica zamkniętą.

— Dzienniki zagraniczne piszą ciągle o wyjeździe Naj. Pana do armii. Wiedeńskie nic dotąd o tem niepiszą. *Frankf. J.* upewnia, że cesarz odjedzie do Werony i obejmie naczelne dowództwo; wylicza nawet, że N. Panu będzie towarzysryć kilkunastu arcyksiążąt. Ten sam dziennik dowiedział się, że zastępcą hr. Rechberg, teraźniejszego ministra spraw zewnętrznych, będzie przy Bundestagu były poseł austryacki w Paryżu br. Hübner; tudzież donosi ten dziennik, że dowódzca formującego się we Węgrzech korpusu ochotników huzarów powiedział w swej odezwie, że przeznaczeniem tego korpusu jest kampania nad Renem.

— O ochotnikach wiedeńskich piszą z Marburgu do *Wanderera* w ten sposób: Drugi batalion wied. ochotników brzybył 14go do Celowca, gdzie go umundurowano i uzbrojono. Ci ochotnicy, czyli jak się sami zowią, *psotnicy wiedeńscy*, byli i tutaj w zbyt dobrym humorze. Gdzie przyjdą, każą się częstować, lubią dobrze jeść i pić, od płacenia zaś mają szczególniejszę odrazę, a przyrzekają zato solennie przyprowadzić za powrotem na uwięzi Napoleona. *Płeć żeńska* jest bardzo licznie reprezentowana w tym korpusie; trzy takie *ochotniczki* odesłano z Marburga szubpasem do Wiednia, gdyż miały one trochę dziwne wyobrażenia o prawie własności, i okazały szczególniejszą predylekcyę do cudzych śrebrnych łyżek. *Kor. Autog.* donosi znowu, że takim żeńskim ochotnikom towarzyszącym w wielkiej liczbie trzeciemu batalionowi, sprawiono na kolei żelaznej prawdziwą niespodziankę. Umieszczono bowiem te amazonki w ostatnim wagonie pociągu, w którym batalion odjeżdżał, a na pierwszej za Wiedniem stacyi odhaczono nagle ten wagon, pociąg popędził z batalionem jak strzała, a *ochotniczki* zostały na miejscu.

— Tel. wiadomość z Zagrzebia z 20. donosi, że ban chorwacki fzm. br. Jelaczyc umarł tego dnia po długiej chorobie.

ANGLIA. *Times* z 20. zapowiada zebranie parlamentu na 31. b. m. a zagajenie 7. czerwca.

— *Kor. Austr.* donosi z Londynu z 21go: Korpus inżynierów ma być podwojony. Wielka liczba francuzkich statków transportowych przepływa cieśninę Gibraltar, udając się na morze Śródziemne.

— *Kor. Austr.* z 22. donosi z Brukseli: Wychodzący tu *Etoile* upewnia, że ciało dyplomatyczne w Londynie oświadczyło się po większej części przeciwko okupacyi Toskany.

— *Advertiser* pisze: Nasza neutralność jest bardzo krytyczna i wątpliwa. Napoleon nie odstąpi od swoich planów. Jeżeli dopuścimy, by francuska armia zwyciężyła w Piemoncie i by wyparła Austryaków z Lombardyi: czy cofnie się ona poza Alpy i do Algieru? Czy cofnie Rosya swoje wojska, które zgromadziła nad granicą Galicyi; czy zedrze wtedy swoją *pisemną umowę z Francyą?* Bynajmniej. Ani Rosya, ani Francya nie poprzestaną na chwale oswobodzenia Włoch. Książę Napoleon radby także miał rezydencyę i radby rządzić, a stry jego będzie nader szczęśliwym gdy go potrafi przemienić z rywala na wazala. Rosya chciałaby nabyć Stambuł. Chce ona pomścić klęskę swoją na Austryi zarówno jak na Anglii. Coż nam pozostanie, gdy włoskie kraje przejdą z pod władzy Austryi pod berło francuskie, a Rosya nie będzie potrzebowała taić swojej pisemnej umowy?

FRANCYA. Poseł pruski hr. Pourtales odjechał do Berlina. *Patrie* z d. 18. donosząc o tem, utrzymuje, że w sprawach familijnych. *Monitor* z d. 19. donosi, że posiedzenia ciała prawodawczego zostały odroczone na 28. Organizacya armii prowadzona jest z gorliwością. *L'Indep.* donosi, że marszałek Pelissier ma się wkrótce udać do Nancy. Armia jego ma być zwiększoną do 150.000 żołnierzy. Rząd francuzki chce jednak zostawić Rzeszy niemieckiej odpowiedzialność za pierwsze kroki zaczepne. Według *Patrie*, uda się także część floty morza Śródziemnego na Adryatyk, tudzież flotyla kontradmirała Dupuy.

— *Monitor* z 20. ogłasza dwa dekrete; mocą pierwszego ustanowioną została *rada* w celu orzekania względem zaboru okrętów i towarów na morzu; drugim dekretem został powierzony tymczasowo hr. Laguerroniere (autorowi broszury Napoleon III. i Włochy) wydział spraw drukowych, księgarskich i dziennikarskich.

— Dzienniki francuzkie zaczynają być strasznie niegrzeczne, kłamią też nielitościwie, tak przynajmniej twierdzą wiedeńskie dzienniki; zniewoleni więc jesteśmy podawać z wielką tylko oględnością wyjątki z tych dzienników. *Wanderer* n. p. powtarza baśnię podaną przez *Siecla*, jakoby w Ivrei Austryacy wyładowali trzy wozy najpiękniejszemi do najlepszych rodzin należącemi dziewczętami i oddali je do koszar na pastwę żołnierzy. O rekwizycyach, kontrybucyach i t. d. piszą te dzienniki niestworzone rzeczy. *Allgem.* znowu cytuje słowa z franc. dzien. *Messager*, w którym jest zamieszczony okropny ustęp z odezwy deputowanego ciała prawodawczego p. Achilesa Jubinal. Owoż w odezwie tej stoi między innemi: „A wy Włosi wytoczcie waszym tyranom w chwili, kiedy nasze wojska będą walczyć bagnetem, wojnę sztyletową. Od czasów Dantego macie do wykonania *vendettę* na *barbarzyńcach*: korzystajcie ze sposobności wykonania tej vendetty!" *Allg. Ztg.* cytując ten ustęp i niektóre artykuły dzienników francuzkich, wyprowadza ztąd wniosek, który w obszernym stara się dowieść artykule, że to nie jest walka z Napoleonem III., ale z całym narodem francuzkim. Przestrzega też Niemcy, czego się mają po Francuzach spodziewać, jeżeliby się im powiodło poróżnić ich i pobić pojedyńczo.

Times zaś zamieścił właśnie korespondencyę z obozu austryackiego, w której rzecz wcale w innem przedstawiono świetle. Karność wojska austryackiego jest według *Timesa* wzorową, a lud sardyński przyjmuje wojska cesarskie z otwartemi rękami, czyniąc im wyrzuty, że tak późno przyszły. Dzienniki niemieckie chwaląc karność wojska austryackiego, zbijają potwarze rzucane przez dzienniki francuzkie, jakoby wojska te miały podburzać w Sardynii biednych przeciwko majętnym i jakoby okrzyki gdzie niegdzie w Lombardyi słyszane *abasso i signori* pochodziły z natchnienia rządowego.

Korespondent dodaje, że potwarze i pogłoski z taką skwapliwością przez dzienniki francuzkie podawane o złem zachowaniu się wojsk austryackich, pochodzą jak się przekonano ztąd: iż Sardyńczycy sami przebierają się w mundury austryackie, rabują i różnych dopuszczają się bezprawiów, jedynie w tym celu, aby obudzić w ludzie nienawiść przeciwko Austryakom. Korespondent dodaje, że właśnie 20 — 30 takich naśladowanych mundurów wpadło w ręce c. k. wojsk. *Berl. Volks. Ztg.* cytując powyższe miejsce z korespondencyi *Timesa*, pozwala sobie dsdać sześć wykrzykników. Nie myślimy wcale powtarzać tego wszy-

stkiego, co piszą paryzkie dzienniki, zacytujemy tylko jeszcze, jak *Debats* reasumują stanowisko Anglii i Prus do Francyi. „W Anglii, powiada ten dziennik, jest rząd przez naród wstrzymany od wzięcia udziału w wojnie, a w Prusiech naród przez rząd.“

— Każdego dnia odchodzą do Włoch nowe posiłki. Z lugduńskiego garnizonu mają formować teraz szósty korpus dla włoskiej armii. Lugduński garnizon składa się teraz z 7 pułków liniowej piechoty i z 8 pułków jazdy. Po odejściu tych wojsk ściągną inne do Lugdunu, z których w razie potrzeby siódmy uformują korpus.

Jenerał książę Montefeltro wyjechał w towarzystwie wyższego oficera Perelli Ercolini do Turynu. Książę dowodzić ma, jak wiadomo rzymską legią, którą chcą formować we Włoszech.

Dywizya floty pod rozkazami kontradmirała Dupeuy, ma podobno znaczne siły. Mówią że zabiera 6000 ludzi.

GRECYA. Dziennik grecki *Elpis* pisze: Sprawujący interesa francuzkie w Atenach, przesłał naszemu ministrowi notę, w której zaleca najusilniej w imieniu cesarza zachowanie spokojności na granicach Grecyi, i ścisłej neutralności. — Sprawujący interesa Wielkiej Brytanii ma polecenie przesłać do ministeryum greckiego notę w tym samym duchu.

— *Kuryer Niedzielny*, którego dążności antitureckie są znane, wystawia neutralność Grecyi w innem zgoła świetle. Opinia publiczna, mówi ten dziennik, jest przekonaną, że król Otton ulega zupełnie wpływowi *austryackiemu*, i że w tym razie opierać się będzie dążnościom ludu. Wiele faktów zdaje się usprawiedliwiać obawę i nieufność ludu greckiego. Króla otaczają sami Bawarczycy, a Bawarya jest jak wiadomo, najściślej sprzymierzona z Austryą. Wyniosłe postępowanie barona Ubendland, jego pośrednie mieszanie się do spraw rządu, głęboko obraża uczucie narodowe.

HISZPANIA. Uchwalone przez izbę posłów powiększenie armii hiszpańskiej z 80.000 na 100.000 zostało potwierdzone przez senat 109 przeciwko 2 głosom. Portugalia proponowała Hiszpanii przymierze, które Hiszpania odrzuciła z powodu, że przymierze, jakie między Portugalią a Anglią istnieje, stałoby polityce hiszpańskiej na przeszkodzie.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE. Z *Bukaresztu* donoszą nam o wielkiej czynności ministerstwa wojny. W obozie pod Misil między Plojeszti a Buzeo ma się z końcem maja cała armia zebrać. W przeciągu miesiąca można łatwo zebrać do 20 000 ludzi. Na pożyczkę narodową subskrybowano dotychczas 122000 Lee, niektórzy subskrybenci zrzekli się prowizyi.

— Z Bukaresztu pisze *Austr. Gaz.*, że w Jassach przyszło między wołoskiemi żołnierzami a feldweblami zostającymi w służbie c. k. austr. konzulatu do starcia. Żołnierze wołoscy wpadli do izby konzulatu, podarli akta, powyrzucali je przez okna i różne wyrabiali psoty. Na zaniesioną przed prefekta policyi skargę odpowiedział tenże, że on o istnieniu konzula austryackiego nic nie wie; przeto nie może tego wypadku uważać za zbrodnię, tylko za prostą burdę. Powody zaszłych wypadków są dotąd nieznane. *Austr. Gaz.* dodaje jednak, że się domyśla powodów takiej wojowniczej ochoty Wołochów.

NIEMCY. Dawno już wspominały dzienniki o zawartem między Austryą a Bawaryą przymierzu. Teraz znajdujemy w *Schw. Hand. Cou.* niejako potwierdzenie tego. Dziennik ten tak pisze: Nikogo to nie zadziwi, jeżeli dziś z całą pewnością i z najlepszego doniesiemy źródła, że *między Austryą z jednej, a Bawaryą i Saksonią z drugiej strony* zostało zawarte przymierze, na mocy którego obowiązują się powyższe królestwa dać do dyspozycyi Austryi 100.000 wojska. Ostatni artykuł tej konwencyi opiewa dosłownie jak następuje: „J. c. k. ap. Mość cesarz i J. Mość król obowiązują się działać przy układach pokojowych po ukończeniu teraźniejszej wojny zupełnie w porozumieniu, i nie zezwolić na jakąkolwiek zmianę w swoich posiadłościach terytoryalnych.“ Dziennik z którego tę wiadomość czerpiemy, nie jest na teraz w stanie powtórzyć cały układ dosłownie, twierdzi wszakże, że co do Saksonii może powiedzieć z pewnością, że królestwo to da *Austryi 30.000 na załogę do Czech*, którato załoga atoli ma być przez czas wojenny utrzymywana kosztem Austryi. Austrya zaś miała się obowiązać postarać się o to, by *Saksonii zwrócono wszystkie posiadłości, jakie utraciła traktatem wiedeńskim z r. 1815.* — Z Bawaryą miał zostać zawarty układ nieco odmienny. Układem tym gwarantuje Austrya Bawaryi jej posiadłość w Palatynacie bawarskim (Rheinpfalz), i to w dawnych granicach, któremi objęty był także prawy brzeg Renu z Heidelbergiem. Według tego układu pozwala Bawarya przejść wojskom austryackim przez terytoryum bawarskie na wypadek, gdyby nad Renem miała stanąć armia operacyjna — tak samo jak przed dwoma laty Baden i Würtembergia pozwoliły na przechody wojsk pruskich ku Szwajcaryi z powodu sprawy Newszatelu. Austrya ma nawet prawo, jako członek Rzeszy niemieckiej, przechodzić przez terytoryum Rzeszy, nawet w razie gdyby Rzesza ogłosiła się neutralną; niemniej też, południowe państwa związkowe pozwolić powinny na zaczepną ze strony Austryi przeciwko Francyi na Renie operacyę. Dziennik powyższy czyniąc nad temi układu artykułami refleksye swoje twierdzi, że Francya odpierając natarcie Austryi, nie odważyłaby się przekroczyć Renu, bo miałaby do czynienia z całą Rzeszą. — Dalej dotyczy ten układ *lokalizowania* wojny w krajach austryackich nie należących do Rzeszy, tudzież możliwego zajęcia wojsk austryackich na Wschodzie t. j. nad Dunajem. W takim razie obsadziłaby Bawarya swojem wojskiem wszystkie do Rzeszy niemieckiej należące prowincye austryackie, wyjąwszy Czechy i Istryę. W tym celu obowiązuje się Bawarya oddać do dyspozycyi Austryi 50.000, a na szczególne cesarza Austryi żądanie nawet 70.000. Inne punkta układu dotyczą mniej ważnych okoliczności.

— Z powodu uchwalonego przez izby podatku na kosztowne uzbrojenia w Bawaryi, obawiają się, aby podniesienie podatku nie rozciągnięto na konsumcyę i produkcyę piwa. — Choć obsadzenie uniwersytetu w Monachium przez ultramontańskich profesorów jest dla Bawarczyków niezaprzeczenie solą w oku, nierozdrażni ono ich umysłu do tego stopnia, aby aż mieli stawiać barykady; dopiero podwyższenie ceny piwa mogłoby istotnie zagrozić dynastyi obaleniem tronu. Tak piszą północnoniemieckie dzienniki, którym wojenny duch króla Maksymiliana nieprzypada do smaku. Te same dzienniki poważają się twierdzić, że sławna Lola-Montez podała się za markietankę do gwardyi królewskiej. *Allg. Augsb. Ztg.* rozpacza, że nikt prócz Austryi niewydobywa oręża w obronie traktatów z r. 1815.

— Jak donosi *Berl. Volks Ztg*, zrobił br. Pfordten wniosek na Bundestagu, aby ozdobić armię bawarską przeznaczoną nad Ren, kokardami w kolorach niemieckich, t. j. czarno-czerwono złotemi. Cieszcie się Niemcy kokardami! wykrzykuje dziennik, ciesz się Bawaryo! jesteśmy przekonani, że wkrótce nadejdzie chwila, w której poczciwy p. br. Pfordten, co się tak dzielnie popisał w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, z czystego patryotyzmu koziołki wywracać będzie!

— Według dzienników niemieckich fortyfikują Prusy pospiesznie wszystkie wybrzeża Bałtyckiego morza, mianowicie Gdańsk. W sferach rządowych, według półurzędowych dzienników pruskich, obawiają się, aby Rosya nie chciała te porta blokować, a co gorsza, prowincye Wschodnich i Zachodnich Prus zająć na przypadek, gdyby Prusy wystąpiły zbrojno przeciwko Francyi. Sama natura rzeczy usprawiedliwia te obawy; boć kto jest panem Wisły, potrzebuje koniecznie jej ujścia. Adwertiser twierdzi nawet, że Gdańsk prędzej później musi zostać albo polskiem albo rosyjskiem miastem.

— Słychać, że Francya ma odwołać swojego posła przy dworze hanowerskim, a to z powodu zachowania się Hanoweru na Bundestagu.

ROSYA. Według petersburgskich raportów, które dokładnie podają siłę zbrojną zebraną nad granicą besarabską i austryacką, ma tam stanąć 5 korpusów liczących przynajmniej 200000 ludzi. Nikt w Petersburgu nie wątpi o tajnych porozumieniach między Francyą a Rosyą, szczególnie zwróciła uwagę uprzedzająca grzeczność cesarza względem posła francuzkiego podczas ostatniej parady. Rosyjskie dzienniki przemawiają ciągle tonem nieprzyjaznym równie względem Austryi jak Turcyi. Przytaczają one ciągle zażalenia słowiańskich prowincyi przeciwko Turcyi, i twierdzą, że komisya regulująca granicę Czarnogóry, pogorszy tylko sprawę, gdyż wszyscy Słowianie przylegli Czarnogórze wolą do niej należyć niż do Turcyi.

O królu greckim wyrażają się te dzienniki także nieprzychylnie. Zarzucają mu skłonności bawarskie i austryackie, i oświadczają wręcz, że usposobienie narodu nie jest mu bynajmniej przychylne, co rychły upadek wróży. W ten sam sposób pisano w zeszłym roku o księciu serbskim, którego potem obalono.

— *Austr. Gaz.* donosi dla określenia dokładniejszego polityki Rosyi, iż ks. Aleksander heski szwagier cesarza Aleksandra II., otrzymał własnoręczny list od cesarza, w którym tenże oświadcza, że nie zamierza żadnych nieprzyjaznych kroków przeciwko Austryi.(??) W obec oświadczeń z tak znamienitego źródła, muszą znikać (mówi gazeta) wszelkie rozprawy o traktatach między Francyą a Rosyą. Podobnie miał pisać cesarz Aleksander list do sułtana w celu uspokojenia go względem zamiarów Rosyi, przedstawiając, że Turcya nie jest bynajmniej zagrożoną, a wszelkie nieporozumienie zniknie, jeżeli Porta skłoni się *dać inwestyturę księciu Kouzie.*

SZWAJCARYA. Z Berny donoszą do *Allg. Augsb. Ztg.*, że rada związkowa proponowała w interesie handlu neutralizacyę jeziora *Magiore.* Austrya jednak nie weszła na tę propozycyę. Według tego samego doniesienia zakazała Toskania przepuszczać przez swoje terytoryum rekrutów szwajcarskich idących do Neapolu. *Kor. Austr.* z 21. donosi, że w skutek uchwały rady związkowej zakazany został w Szwajcaryi wywóz broni, jak też gromadzenie jej na granicach włoskich. Uchwalono także internowanie wychodźców i zbiegów. Liczba wychodźców wzmaga się w kantonie Tessin.

— Dzienniki niemieckie donosiły przed niedawnym czasem, jakoby do ces. franc. zamku Arenenberg (w Szwajcaryi) przywieziono z Paryża do przechowania ogromne paki pełne złota, srebra, klejnotów i t. d. stanowiące prywatny cesarza Napoleona majątek. Teraz zaś pisze *Karlsruher Ztg.* że otrzymała od zarządu zamku w Arenenberg urzędowne zapewnienie, że na podanej tej wiadomości niema ani słowa prawdy, gdyż od dziewięciu miesięcy nie przysłano zgoła nic z Paryża do tego zamku.

TURCYA. Dzienniki zajmują się coraz więcej sprawami europejskiemi. Turcya zwraca szczególnie uwagę przez to, że się coraz bardziej zbroi. Wiadomości ztamtąd nadchodzą przez Marsylię, gdyż austryacka droga zamknięta. Dwa obozy urządzają się pod *Szumlą i Sofią.* Rumelska armia liczy około 65000 żołnierza. Do końca miesiąca ma stanąć pod bronią 250000 wojska i flota o 1500 działach. Większa część mocarstw doradza Turcyi do najściślejszej neutralności. Jednakże Porta nie dowierza Francyi i Rosyi; i w obec niepewnej pozycyi tych mocarstw, postanowiło tureckie ministeryum *nie mięszać się bynajmniej w sprawy Naddunajskie.*

— *Wanderer* podaje bardzo ciekawą, jakkolwiek zanadto nieprawdopodobną z nieznanego nam źródła czerpaną wiadomość, o przeznaczeniu korpusu stojącego pod rozkazami księcia Napoleona. Według tej wiadomości miałby ks. Napoleon w 80.000 lądować w Skutari (w Albanii, tuż na granicy dalmatyńskiej). Do tego korpusu mieliby się przyłączyć Czarnogórcy w 30.000, Serbia w 45.000, inne ludy słowiańskie (pod berłem tureckiem) i księstwa Naddunajskie w 50000 — tak, że stanęłaby armia przeszło 200.000 regularnego wojska. Celem tej wyprawy miałoby być oswobodzenie ludów słowiańskich i rumuńskich z pod panowania Turcyi i utworzenie państwa greckiego, sięgającego aż po Bałkan, ze stolicą w Atenach i jednym z wielkich książąt rosyjskich na tronie. Stambuł stałby się wolnem miastem. O losie krajów leżących z tej strony Bałkanu, nie wspomina powyższy dziennik.

— Doniesiono, a następnie zaprzeczono wieść o istnieniu tajnego traktatu przymierza zaczepnego i odpornego pomiędzy Austryą i Turcyą; traktat ten istnieje, a *Kuryer Niedzielny* następujący rozbiór tego aktu podaje: *według Warsz. Gaz. Codz.*

„P. de Prokesch, który co najmniej jest prorokiem Abdul-Medżida i potrafi nim wedle swoich życzeń kierować, skorzystał z nadzwyczajną zręcznością z usposobienia ludzi i przyjaznych okoliczności; choroba Ali Paszy, oddając w ręce Fuad Paszy wpływ, który już podczas konferencyj paryzkich łatwo było przewidzieć, pozostawiła mu wolne pole. Minister austryacki umiał zarówno korzystać z próżności ministra otomańskiego, jak i z obaw, które opanowały sułtana w obec wzburzenia panującego w prowincyach tureckich; potrafił on pochlebić jego ambicyi i przekonać go, że działając zgodnie z Austryą, dla powstrzymania objawiających się ruchów na Wschodzie, przeszkodzi wybuchowi wszelkiej rewolucyi; nakoniec, aby zwyciężyć jego ostatnie wątpliwości, potrzeba mu było wskazać odwieczną nieprzyjaciółkę Turcyi — Grecyę, jako sprzymierzeńca, na którego sułtan odtąd liczyć może.

„Sam fakt zawarcia jakiejkolwiek konwencyi pomiędzy Turcyą i Austryą, jest czemsić tak nie naturalnem, że tureccy mężowie stanu z największem oburzeniem zaprzeczają jego istnieniu.

„Tymczasem oto są główne postanowienia tajemnej konwencyi:

„Porta otomańska i Austrya wznawiają piśmiennie, niniejszym aktem, uczucia i przyjaźni i przymierza, których tyle dowodów dały sobie oddawna oba mocarstwa.

„Nie oznaczając szczegółowo interesów, jakie każde z obu mocarstw, Austrya i Turcya, mają bronić w obecnych okolicznościach, rządy J. C. M. sułtana i J. C. i K. M. cesarza austryackiego oświadczają, iż mają do strzeżenia wspólne interesa w pewnych wypadkach, w skutek wojny włoskiej wybuchnąć mogących. Porta otomańska i cesarstwo austryackie pragną, aby tajemny układ służył za podstawę późniejszemu traktatowi przymierza, gdyby okazała się tego potrzeba i gdyby wymagały tego interesa obu monarchów.

„Aby od razu przedsięwziąść środki, jakie koniecznemi okazać się mogą w pewnych okolicznościach, Porta otomańska zobowiązuje się zgromadzić mianowicie nad Dunajem i na wszystkich innych punktach swoich prowincyj, zaludnionych mieszkańcami pokolenia słowiańskiego, graniczącemi z państwem austryackiem, dostateczne wojska na wszelki możliwy zdarzyć się mogący wypadek, w celu utrzymania tych prowincyj w zupełnej i całkowitej spokojności.

„Ze swej strony cesarstwo austryackie zobowiązuje się przedsięwziąść środki, celem utrzymania demonstracyi nakazującej, czy to na granicach czarnogórskich i serbskich, czy też na granicach Mołdawii i Wołoszczyzny; gabinet wiedeński obiecuje nadto zupełne bezpieczeństwo ze strony rządu ateńskiego względem Porty otomańskiej, jak również, że rząd ateński użyje wszystkich środków, aby powstrzymać w prowincyach greckich zostających pod berłem sułtana wszelkie ruchy, powstanie za sobą pociągnąć mogące.

„Porta otomańska i cesarstwo austryackie, zachowując sobie swobodę działania we wszystkich postanowieniach późniejszych, zobowiązują się porozumiewać poufnie w przedmiocie interesów w jakikolwiek sposób dotyczących ich prowincyj nadgranicznych“.

Zapewniają, że Porta nie śmiałaby nigdy robić tego rodzaju zobowiązań względem Austryi, gdyby jak to wspomnieliśmy, nie miała w fałszywem świetle przedstawionej polityki angielskiej. Przekonana, że gabinet londyński nagania wszystko co się obecnie dzieje w Europie, Porta ma nadzieję, że zobowiązując dla siebie gabinet wiedeński, zarazem zyska wdzięczność wielu mocarstw. Podaliśmy już poprzednio stanowcze zaprzeczenie istnienia tego przymierza, któremu głównie przeszkodził poseł angielski w Stambule.

— *Z Kodaru* (Cattaro) piszą d. 6. maja do *Zagr. Gaz*: Gabriel Popow, jeden z naczelników powstania w Hercogowinie, wywabił komendanta twierdzy *Kłobuk* na miejsce jakoby neutralne za obrębem twierdzy położone, pod pozorem umowy o petycyę, którą niby mieszkańcy Hercogowiny zamierzyli podać do Porty, aby tejże wyłuszczyć życzenia swoje i powody, jakie ich zmusiły do powstania przeciwko prawowitej władzy. Komendant przyjął zaproszenie nie spodziewając się żadnego podstępu, i przybył z trzema uzbrojonemi Turkami na umówione miejsce. Ledwie przybył, ubito dwóch towarzyszy jego, jak mówi korespondent *Zagr. Gaz.*, jego zaś samego z trzecim towarzyszem pojmano. Mówią, że i jego wkrótce zabito. Tymczasem powstańcy oblęgli twierdzę, która dla braku żywności może być zmuszoną do poddania się. Kłobuk jestto stara twierdza zbudowana na niedostępnej skale jeszcze przez dawnych wojewodów Hercogowiny. Prowadzą do niej schody wykute w skale tak wązkiej, iż jedna tylko osoba niemi iść może. W r. 1806. chciał batalion Rosyan za pomocą 1000 Czarnogórców zdobyć tę twierdzę. Lecz gdy szturm przypuszczono, rozprószyli się Czarnogórcy opuściwszy Rosyan. W *Trebinii* przygotowują zapas żywności dla tej twierdzy. Czarnogórska komisya wysadzona ku ustaleniu granicy, została zwiniętą, co, w Cetynii wielkie sprawiło wrażenie. Książę Daniło żądał od władz austryackich wyjaśnienia względem robót fortyfikacyjnych, które czynią w Kotarze w pobliżu granicy.

WŁOCHY. Z Alesandryi donoszą do *Monitora* (według *Koresp. Austr.*): Zajmują się teraz naprawą kolei żelaznych, dróg i mostów zburzonych przez wojska austryackie. Prace te są na ukończeniu. Według wiadomości z Vercelli, wybierają wojska austryackie ciągle rekwizycye. Ludność nie jest w stanie zaspokoić tych żądań. W nocy z d. 16. na 17. weszli żołnierze austryaccy na wyłom mostu pod Valenzą, aby znieść posterunek na przeciwnym brzegu złożony z 8 ludzi. Posterunek cofnął się strzelając. Poczem i nieprzyjaciel się cofnął. Rano rozpoczęły wojska austryackie ogień działowy do łodzi stojących przy prawym brzegu Padu, w pobliżu drogi z Alesandryi do Mortary. Nieodpowiedzieliśmy na tę kanonadę, która została bez skutku. *Monitor* z 20. donosi z Alesandryi, że d. 19. robił cesarz Napoleon wycieczkę do Tortony i Pontecurone dla oglądnięcia stanowisk przez 1szy i 3ci korpus zajętych. Przednie straże francuzko-piemonckie stoją w Vercelli. — Do Turynu przybył oficer grecki z propozycyą formowania w Sardynii legionu greckiego. Oficera tego przyjął książę Carignan jak najuprzejmiej, i oddał mu do jego rozporządzenia statek parowy, któryby przewoził ochotników z Grecyi. — Jak piszą do *Allg. Augsb. Ztg.*, wejdzie wkrótce w życie traktat zawarty między Francyą, Sardynią i Hiszpanią; niebawem przeto stosownie do zaprzeczonego tylokrotnie traktatu, wylądują w Sardynii sprzymierzone wojska hiszpańskie.

— *Monitor* z 19. donosi, według dzienników wied.: Austryacy zmocnili się na lewym brzegu Padu i rzucili szańce ziemne dla przeszkodzenia nam przejścia rzeki naprzeciw Valenza. Kilka strzałów działowych ze strony francuzkiej danych z odległości 2600 metrów (7800 stóp) wystarczyło do wyparcia Austryaków. Dalej powiada *Monitor*, że wojska austryackie wysadziły most na Sesii pod Vercelli i opuściły to miasto. Główna kwatera austryacka została nazad przeniesioną do Garlasko ku Pavii. Tel. z daty Wiedeń 22. maja opiewa dosłownie: Dnia 20. b. m. przedsięwziął fmp. br. Stadion rekonesans forsowny i postąpił ku Teglio i Montebello. Nadszedł na przeważne siły nieprzyjacielskie (francuzkie) i po zaciętej utarczce wrócił za rzekę Pad, stosownie do danego rozkazu, mostem pod Vaccarizzą, zmusiwszy naprzód nieprzyjaciela do rozwinięcia sił swoich. Szczegóły potyczki pod Montebello jeszcze nie nadeszły. (Ob. Przeg. Polit.)

— *Monitor* z 21. donosi z Alessandryi, że cesarz zjechał się w Casale z królem Wiktorem Emanuelem i zwiedzał z nim wspólnie warownie i przednie straże. Cesarz udał się potem do Alessandryi i na miejsce pod Marengo, gdzie Napoleon I. owe sławne odniósł zwycięztwo. *Monitor* z 22go podaje o ile wiemy z telegramu zamieszczonego w *Kor. Austr.*, szczegóły potyczki pod Montebello (patrz tel. z Wiednia pod Austryą) i dodaje, że cesarz Napoleon udał się do Voghery dla obejrzenia

lazaretów polnych, gdzie udzielono rannym Austryakom wszelką pomoc tak jak żołnierzom francuzkim. *Kor. Austr.* robi ze swej strony uwagę, że rozumie się samo przez się, iż tak samo postępują Austryacy z rannymi Francuzami.

— Na żądanie poselstwa sardyńskiego w Paryżu, przyrzekł rząd francuzki wziąść handel toskański pod obronę marynarki francuzkiej. Dzienniki przepełnione są opisami przyjęcia, jakiego doznał Napoleon we Włoszech. W Alessandryi wystawiła także gmina żydowska Napoleonowi bramę tryumfalną, na której umieściła te dwa wypisy z biblii: „Bądź błogosławiony w domu i w polu.“ „Idź naprzód z potęgą twą, a staniesz się wybawcą.“

EGIPT. Z *Aleksandryi* piszą o przygotowaniach do budowy kanału Suezkiego. Said Pasza zdaje się być przychylniejszym planom p. Lesseps, zwłaszcza, że nigdy im nie był przeciwny. Owszem teraz gdy wojna europejska podaje sposobność do wykonania tego dzieła, zdaje się, iż poparł Said Pasza sprawę kanału w Stambule, i że ją raźnie rozpocznie.—Said Pasza pomnaża wojsko swoje na 70.000 ludzi. Takiej armii niemiał żaden z jego poprzedników. Firma G. E. A. Lewi odmówiła okrętom austryackim ładunku, na pozor z powodu wojny. Za to inny dóm Smart Mayer, sprzyjający Austryi, podjął się asekurowania wszystkich austr. okrętów.

Przegląd pism czasowych polskich.

Czas daje obszerne sprawozdania z posiedzeń sejmu pruskiego, a mianowicie z rozpraw nad wnioskiem Bentkowskiego, który był tej treści:

„Aby względem król. rządu wypowiedział sejm życzenie, aby tenże, uwzględniając prawa, zagwarantowane *polskiej narodowości* W. X. Poznańskiego już to międzynarodowemi traktatami, już to najwyższą wolą królewską, ku temu zwrócił swą czynność, aby uzasadnionym zażaleniom względem systematycznego ścieśniania praw służących polskiej mowie tamże, wkrótce położył tamę i tejże zapewnił opiekę i należyte znaczenie.“

Z mów mianych nad tym w tak ciasnych, skromnych i niewinnych zawartym granicach, wnioskiem, wypowiadającym małą cząstkę tych życzeń jakie ciężą na sercu ludności polskiej, zostającej pod władzą rządu pruskiego, wyjmujemy na teraz tylko mowy Libelta i Stablewskiego tak jak je podaje *Czas*.

Dep. *Libelt* (wśród wielkiej nieuwagi izby i przed ławkami bardzo opróżnionemi): Ucisk polskiego języka i żywiołów polskich odpowiada zupełnie stosunkom w Holsztynie; idzie tu o dziesięciowiekowe wspomnienia wielkiego, sławnego narodu, a to tem więcej, że lud ten nie dostał się koronie pruskiej jako zwycięzcy na łaskę i niełaskę, lecz na mocy traktatów, według postanowień aktu kongresu wiedeńskiego. Co przyrzeczono, powinno dotrzymanem być także, i dla tego żądane jest poparcie izby. Nie żądają tu materyalnych korzyści, ale tylko narodowego prawa utrzymania języka. Jeżeli więc komisya wnosi za przejściem do porządku dziennego, to rozbierając wniosek musiała się postawić jednostronnie na stanowisku rządowem. Wniosek, a mianowicie wyraz „systematycznie,“ nie inaczej wprawdzie rozumianemi być mają, jak że rząd zamierza wypierać zwolna żywioły polskie. Dawniej po wszystkich szkołach, gdzie liczba uczniów polskich przeważała, język polski był wykładowym; następnie nadchodziły wnioski o większe roszerzenie języka niemieckiego. i wyszedł reskrypt ministra oświecenia z dnia 13. września 1822, zalecający przyjęcie języka niemieckiego do planu godzin jako przedmiotu naukowego. Niedługo potem starano się coraz większą dawać językowi niemieckiemu rozciągłość. osobliwie tym sposobem, że po wyższych klasach w szkołach wykładano w języku niemieckim. Obecnie zaś biorąc na uwagę przepisy szkolne z r. 1842, nie będzie można zaprzeczyć systematycznego wypierania języka polskiego. Mowca w końcu prosi ministeryum oświecenia o większą opiekę nad językiem polskim.

Dep. *Stablewski.* Nie wszystkie użalenia Polaków miały tu przyjść pod rozbiór, lecz tylko skarga pod względem języka. Po sprawozdawcy (prof Riedel) spodziewał się mowca, że tenże jako historyk za sprawiedliwością przemawiać będzie. Na nieszczęście zawiódł się na nim. Obowiązek powołuje mowcę na mównicę. Nie chce on nużyć izby szczegółami, a tylko na jedną okoliczność zwróci jej uwagę. Język jest własnościa przyrodzoną, mówiącem sumieniem narodu. Narodowości są tak dobrze z Bożej łaski jak i królowie; są one prawowita. Minister spraw wewnętrznych powoływał się niedawno na świętość traktatów. Jeżeli wyrażenie to nie ma być czczym dźwiękiem, zatem świętość traktatów względem Polaków również ma znaczenie. Że starożytna od tysiąca lat narodowość polska mimo krwi, w której ją chciano utopić, żyje jeszcze, to jest dowodem wewnętrznej moralnej siły jaka w niej tkwi. Ktoby zaś chciał dowiedzieć się o uprawnieniu Polaków, niechaj przeczyta proklamacyę Aleksandra I. i Fryderyka Wilhelma III. Przyrzekli oni strzedz narodowości polskiej. Mówca i jego przyjaciele za nic nie poczytują traktatów wiedeńskich, są to wyroki wydane prawem mocniejszego; wszelako przez ciąg ich istnienia powoływać się oni na nie będą w obronie słabszego. Powoływali się oni na słowa króla Fryderyka Wilhelma III.; odkądże to zbrodnią jest w Prusach wierzyć słowom królewskim? Postępowanie w Poznańskiem jest tylko rodzajem konfiskaty nałożonej na narodowość. Kto chce mieć prawo reprezentowania sprawy narodowości w Szlezwiku i Holsztynie, ten nie powinien jej tłumić w Poznaniu; to co tam jest z prawa jako patryotyzm, nie może być poczytywane Polakom za bezprawie. Polacy nie domagają się łaski, lecz sprawiedliwości, równych praw w dziedzictwie swojem. Parlament wielkie ma dziś wyrzeć zdanie, czy uznaje prawa narodowości, lub czy je chce poświęcić samolubnej polityce. Czemże byłaby cywilizacya, gdyby nie szanowano w państwie praw narodowości? Nie dopuśćcie tego, aby u wrót parlamentu stał dla Polaków napis z Dantego: „Wy co tu wchodzicie, żegnajcie się z nadzieją.“ (Oklaski z wielu stron).

Korespondencye.

(Wiadomości z księstw).

Z Multan *z nad Bystrzycy 10. maja.* Horrendum, co wasze europejskie gazety (bo jużciż my będąc koniec końców pod panowaniem półksiężyca i potomków Mahometa, mamy prawo nazywać się Azyatami) piszą o naszych Zjednoczonych Księstwach. Korespondencye z Jas, z Bukaresztu, z Gałacza i t. p. do tych dzienników, są to utwory albo bujnej czy przelękłej fantazyi, albo służalców jakiegoś bojara lub jego stronnictwa, albo zresztą wychodzą od urzędników ajencyj mocarstw zagranicznych, których interesa i sposoby widzenia rozmaicie się krzyżują; albo wreszcie z teki podróżnych z profesyi, którzy opisują kraje podług wrażenia, jakie ich pochopne jak papier fotografa, ale niestety opacznie przedstawiające, a nadto zazwyczaj uprzedzone umysły odbierają, patrząc przez zaprószone szyby pocztowego wozu lub karczmy niewygodnej, lub przez oczy i usta ziomka dłużej tu przebywającego. Do tego przyłączcie nieznajomość języka, historyi, obyczajów, zwyczajów ludu i warstw jego, doktrynerskie lub interesowe uprzedzenia, kwintel miłości a furę pretensyi i interesów osobistych; zróbcie z tego wszystkiego masę chemicznie spojoną — a pojmiecie, co to za galimatias, i jak można wierzyć na słowo honoru tych ichmościów. Nie zapominajcie oraz, że ci panowie są do tego wedle przekonania albo potrzeby katolikami, nieunitami, protestantami, izraelitami, wyzwoleńcami i t. p. — i piszą każdy podług tego przekonania lub obłudy swojej. Wielka część tutejszych stronnictw i potęg osobistych, jak zwykle duchy, co zużyły lub przefrymarczyły samodzielność swoją na egotyczne zapasy szafując zasoby swego mienia, związków i zdolności — oglądają się, co tam piszą o nich za granicą, co mówią o nich dyplomaci — i sami bawią się w dyplomatów. Ztąd w angielskich, francuzkich, niemieckich i rosyjskich dziennikach te korespondencye; ztąd owe frymarczenie niemi — a nasi kochani Rumuni jabky nieznali, że stylistyka, sofisterya i sztuka dyplomatyzowania, to gummi najelastyczniejsze; to jak w fizyce ów człowieczek chiński lub kot, który jakbądź rzucony zawsze pada na nogi — póki sam sobie karku nie skręci. Jakby zapomnieli, że nędznemu rakowi Wszechojciec dał siłę, która odtwarza mu urwaną nożycę; że są żyjątka, których każda pocięta sztuka staje się żyjątkiem dla siebie — byle nie była zgangrenowaną wewnętrzna siła twórcza.

Rumunia dziś, to tworzenie się świata w kilka chwil po puszczeniu światła wiekuistego w męty chaosu. Kiedy stanie człowiek na tym nowym świecie, samowiedny, samodzielny i współtworczy, i będzie świat piękny? — to pytanie, które nam, a może nie nam jeszcze rozwiąże historya, ów ziemski sąd ostateczny. My tu wierzymy, że nie zadługo — a wiara zbawia mówi pismo święte!

Co się tyczy alarmu o prześladowaniu, rabunku i *rzezi żydów w Galaczu*, rzecz się tak ma. Żydzi tutejsi są to po największej części zbiegłe rekruty, bankruty lub oszusty z państw ościennych, którzy pod różnemi pretekstami wparli się pod silną protekcyę mocarstw, które reprezentują tutaj konzulowie w Jassach i Bukareszcie, a na prowincyi ich zastępcy, tak zwani starostowie. Muszę tu przypomnieć, że Prusy widziały się spowodowanemi reprentacye swoje w Księstwach zwinąć. Tej więc protekcyi żydzi nadużywają z całą przebiegłością i uporem swoim rasowym; zależąc zupełnie od juryzdykcyi konzularnej, nieopłacają żadnych podatków, ale mimo to umieją sobie przywłaszczyć wszelkie zyskowne interesa i spekulacye, wypierając współubiegających się a płacących podatki krajowców (nawet braci swoich) środkami nielegalnemi, mając zawsze zakryte plecy, bo ujdą bezkarnie, zależąc od swojej juryzdykcyi — a jest i było zawsze obowiązkiem konzulów, bronić poddanych swego rządu, z drugiej strony zaś nie sposób im wykryć wszystkie fortele i nadużycia swoich klientów. Ztąd na żydów nienawiść u krajowców, a szczególnie u Greków, którzy zdawien dawna zamieszkali w kraju, stanowią w Gałaczu najzamożniejszą i przeważną część mieszkańców. Jako bezstronny, mogę zapewnić, że cała ta burda gałacka wywołana była przez nienawiść ku żydom wdzierającym się w spekulacye greckie, a skończyła się na pobiciu kilku żydów, których największa część już wyleczona, chyba że dłuższy czas czekać muszą, zanim odrosną im pejsy i brody ucinane jak w Wiedniu. Rząd i władze miejscowe przytłumiły do razu ten wybuch zawiści rzemieślniczej i zapobiegły nadal powtórzeniu.

Coś podobnego zaszło temi dniami *w Pietra* mieście nad rzeką Bystrzycą, które prowadzi bardzo znaczny handel przez Gałacz na Wschód, spławiając drzewo budulcowe i okrętowe. Tym handlem trudnili się Grecy, którzy licznie zamieszkali w Piatrze mają takiego starostę greckiego w miejscu. Nagle poczęli w tym handlu konkurować żydzi — a na odgłos zajść w Gałaczu, zrobił się ruch i w Piatrze, wzniecany i wspierany przez samego starostę greckiego. Aby zapobiedz smutnemu na każdy sposób starciu się, widział się isprawnik (rządzca powiatu) zmuszonym aresztować starostę. Taki radykalny środek przytłumił wprawdzie rozruchy, ale dzielny isprawnik padł ofiarą — gdyż konsul grecki zażądał satysfakcyi za targnięcie się na osobę swego zastępcy; i nie wchodząc w rzecz, wymógł oddalenie isprawnika od urzędu i wytoczenie mu procesu. Tak było w średnich wiekach, tak jest i będzie, gdzie są kasty uprzywilejowane i status in statu.

Książę Kouza pełen energii, umiarkowany, sprawiedliwy, pojedynczy, pojął szybko trudne swoje położenie między *stronnictwem reakcyjnem*, wstecznem, które każdemu postępowi i rozwojowi stawia nie zliczone zapory, a *liberałami*, którzy jednym skokiem pragnęliby stanąć u celu. Oba stronnictwa zasiadają w izbach; bezstronne postępowanie księcia imponuje obydwom i trzyma je na wodzy. W komisyi centralnej fokszańskiej, która ma zasiadać od 12. b. m., przeważa partya reakcyjna. Podatek, uchwalony przez izby jako ofiara nadzwyczajna i potrzebna na razie (dochód od dóbr nieruchomych 5%) nie przyszedł do skutku. Dla tego odezwał się książę do kraju o dobrowolną *pożyczkę narodową* w kwocie 8 milionów piastrów (piastr liczy 20 centów). *Uzbrajań* na wielką skalę nie ma; tylko aby nadać ruch wojsku i przygotować je do ćwiczeń, nakazał rząd uformowanie i zgromadzenie wojska w Plojeszti na Wołoszczyznie. Służbę w kraju pełnić mają *rezeszy* t. j. chłopi wolni, którzy są właścicielami gruntowemi. Brak koni i broni; więc armia się nie powiększa, nie ma poboru żadnego. O darowanej przez Francyę broni, szeroko Dawid pisał; mogę zapewnić, że wiedzą o niej tylko zagraniczne gazety, ale my tutaj nie wiemy. Słychać o *zmianie jenerała naczelnika siły zbrojnej* Multan, którym jest dotąd p. Miliczesko. Na miejsce jego ma być wyniesionym p. Adrian, człowiek młody, zdolny, wykształcony w wojskowych akademiach za granicą.

Temi dniami zaszła w *Jasach zmiana ministeryum.* Ministrem sprawiedliwości i szefem gabinetu jest p. Jepurano Kostaki; spraw wewnętrznych p. Laskar Katarži; oświecenia p. Teriakiu; robót publicznych p. Panaiti Doinicz, popularny i znający wydział któremu przewodniczy, gdyż sam był w szkole politechnicznej w Paryżu; dwa ministerstwa są dotąd nie obsadzone. Tak w przeciągu trzech miesięcy mamy trzecie już ministeryum.

Poprzednie ministeryum było bardzo lubione, popularne, i miało w składzie swoim dwóch bardzo zdolnych mężów stanu: ministra spraw wewnętrznych ks. Jana Ghikę, byłego księcia na wyspie Samos, uczonego i wielkiej znajomości rządów, i ministra oświecenia ks. Dymitra Sturzę, młodego, pełnego energii i patryotyzmu, który w sprawie unii wielkie położył zasługi, i wprowadził mianowicie stenografów do posiedzeń izb. Ministeryum zakasało rękawy do arcypotrzebnej ale trudnej roboty, i niebezpieczniejszej niż kiedy Herkules wziął się do czyszczenia stajni Augiaszowej: zabrało się na seryo do wyrywania złego zakorzenionego od wieków, mianowicie w sądownictwie karnem, którego ramię łamali możnowładzcy; wytoczyli mianowicie akt oskarzenia przeciw ministrom przeszłych rządów o szafunek grosza publicznego, a mianowicie dóbr kościelnych, które za nieprawnemi kontraktami szły w ręce faworytów ś. p. rządów ks. Vogoridesa. Takie niezwykłe dotąd prawe a śmiałe postępowanie zalarmowało poczuwających się do grzechu, uorganizowała się przeciw szlachetnemu ministeryum opozycya — i z żalem żegnamy mężów, tak godnie piastujących wysokie urzęda swoje.

O ostatnim *zamachu na księcia* dotąd niema nic pewnego; badania ciągną się sekretnie. O ile wiadomo, mają mieć w nim udział 2 Bułgarów, 2 Polaków i 2 Greków — ale są to wszystko podania nie pewne. W przyszłym liście doniosę więcej o zamachu tak zwanym Wirzbickiego, który się przezwał Murad Bejem, i zkompromitował rodaków mających w kraju wielką sympatyę. P. Piotrowski zaprotestował w dzienniku Gwiazda Naddunajska w imieniu polskich oficerów; protestacya wywarła dobry skutek na opinię.

Doniosę zresztą od czasu do czasu o wypadkach w Księstwach, o ile się to przyda dla waszego dziennika. Od czasu do czasu; bo czas historyczny bieży ciągle i nieprzerwanie, ale godziny jego nie biją regularnie co 60 minut jak czas astronomiczny. W czasie historycznym doby i lata skupiają się często w jednej sekundzie, a mnogie wieki będą tylko dziećmi tej jednej sekundy. Porównanie to za nadto wzniosłe, naciągnięte — ale niechaj mi posłuży za wymówkę, jeżeli raz prędzej raz później nadejdą listy moje.

Część urzędowa.

* Z dniem 15. czerwca b. r. otworzony będzie w Wiedniu, Lwowie, Peszcie, Temeszwarze, Pradze, Tryeście, Weronie i Insbruku kurs dla chcących nauczyć się służby przy c. k. telegrafach. Dotyczące obwieszczenie zawiera urzędowy dodatek do Gazety Lwowskiej Nr. 109 z d. 13. maja w r. 1859.

* Na umundurowanie utworzyć się mających ochotników zaczynają wpływać dary dobrowolne. Tak przeznaczyła gmina miasta Lwowa 15.000 zł., gmina m. Gródka 2.500 zł., gmina m. Szczerca 500 zł., gmina m. Sanoka 100 zł., Jan Zadurowicz właściciel dóbr 50 zł., P. Klein z Jarosławia 500 zł. W prezydium rządu krajowego w Krakowie złożyli na ten sam cel: gmina miasta Wadowic 4000 zł., gmina m. Rzeszowa 2000 zł., gmina m. Tarnowa 1300 zł., hr. Karol Lanckoroński 5000 zł., a hr. Wit. Żeleński 2000 zł. obl. indem.; zaś hr. Kazimierz Starzeński c. k. szambelan i major w c. k. armii, przesłał wszystkie swoje kosztowne srebra.

* C. k. minister sprawiedliwości przeniósł sekretarza rady przy krajowym sądzie w Lwowie F. Zdańskiego na własne żądanie w tym samym charakterze do obwod. sądu w Stanisławowie, a sądowego adjunkta rzeczonego sądu w Stanisławowie J. Titz mianował pr. sekretarzem rady i substytutem prokuratora państwa przy krajowym sądzie we Lwowie.

* Zastępca Prezesa c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje do wiadomości powszechnej, że zapowiedziana na miesiąc czerwiec b. r. wystawa zwierząt domowych i narzędzi rolniczych we Lwowie, z powodu zaszłych nadzwyczajnych wypadków odłożona została na rok przyszły. Z tychże samych powodów i ogólne zgromadzenie członków towarzystwa, przypadające w przyszłym miesiącu, nie będzie odprawione.

We Lwowie dnia 14. maja 1859 r.

Za Prezesa

Michał hr. Starzeński.

Mianowania.

* Dyrekcya finansów krajowych we Lwowie mianowała I. Imnichowskiego, B. Jaworskiego, A. Łabęckiego, I. Horodyńskiego i M. Wolańskiego pr. asystentami przy urzędach podatkowych.

Konkursa.

Nr. 93. Posady trzech bezpłatnych praktykantów przy Dyrekcyi poczt. we Lwowie; term. 31. maja.

Nr. 4200. Posada kancelisty przy urzędzie powiat. w Niepołomicach z płacą 350 zł., term. 15. czerwca.

Nr. 226. Posada lekarza miejskiego w Zbarażu z płacą 210 zł.; term. 31. czerwca.

Nr. 143. Posada aktuaryusza przy magistracie w Krakowie z płacą 525 zł.; term. 15. czerwca.

Kronika.

* W sobotę zeszłą dał w sali ratuszowej koncert p. Tedesco, którego kompozycye jak: Le passé, Reminiscences de la Russie i t. d. stawiają go w liczbie artystów prawdziwych.

Żal nam każdego artysty, który sobie za instrument obiera fortepian, ten sztywny, prawdziwie drewniany instrument, którego ton krótki, suchy i twardy tak mało posiada gibkości potrzebnej do odania melodyjnych odcieni myśli muzycznych. Tem więcej zatem podziwiamy artystę, pod którego dotknięciem instrument ten staje się gibkim i żywym, który palcami swemi *magnetyzuje* niejako instrument, a twardy, suchy i krótki ton przeistacza w dźwięk miękki, płynny i przeciągły. Tę siłę magnetyczną w palcach posiada p. Mikuli, taką samą posiada i p. Todesco. Gra jego osobliwie w kawałkach na molltony ułożonych, przypomina ciągle Mikulego. Jestto to samo uderzenie klawiszów, a właściwie mówiąc, nie jest to wcale uderzenie, ale dotknięcie lekkie ledwie dostrzedz się dające, rzekłbyś, że to ptak w przelocie musnął skrzydłem miękką wód powierzchnię.

Gości zebranych było do trzydzieści osób; z tych połowa za gratis-biletami. A Lwów chce uchodzić za *muzykalny* i mocno wierzy, że jest tem! To pewna, że niema domu, gdzieby nie było fortepianu, a raczej kilka lub kilkanaście fortepianów. Niema pory dnia i nocy, w którejby się nie odzywał fortepian po wszystkich ulicach i zakątkach miasta. Ale biada waszym uszom, jeżeli jeszcze nie oswojone z tą muzyką! Lecz nie — żartem nawet nie godzi się nazywać muzyką tę *karykaturę* muzyki — to *poniewieranie* instrumentu, ten ogłuszający, uszy rozdzierający wrzask jaki usłyszysz najczęściej — a osobliwie przy *domowych produkcyach panienek edukowanych.* Niema dzisiaj *edukacyi* bez francuzczyzny i fortepianu. Choćbyś dwóch słów nie umiał należycie wymówić językiem ojczystym—byleś miał dobrą *pronuncyacyę*, to jest taką jaką ma twój *metr*, który mówiąc nawiasem, najczęściej dopiero przy tobie nabył jakichś wyobrażeń gramatykalnych—a i choćbyś wyobrażenia nie miał o abecadle muzyki, choćbyś nie wiedział nawet co to melodya a co harmonia, byleś wiedział co to jest takt, a co gamma, co cała nuta, a co pół nuty—możesz już grać *brillant* sztuki i *sprodukować* się w salonie, a rodzice, wuje i stryje — osobliwie zaś wujanki i *kuzynki*, a wszystko znawcy i znawczynie muzyki — obsypią cię pochwałami: „pysznie, bosko, superbe, charmant, magnifique“ i t. d. i t. d. Nawet Liszt i Thalberg nie mogą z tobą iść w porównanie. Jeniusz! jeniusz nowy! a czem mocniej *tłucze* w fortepian, czem lepiej uszy ludzkie rozdziera tem większy — prawie tak wielki jak Verdi, który według pojęcia owych znawców i znawczyń największy ze wszystkich, począwszy od Orfeusza aż do dni naszych. Wy znawcy i znawczynie i wy metrowie, kierujący tą edukacyą—czy wy wiecie — co to sztuka? Czy wy wiecie, że ona boskiego jest pochodzenia i dla tego siłą boską wznosi człowieka i wlewa weń strumienie życia wielkiego? Czy wy wiecie że ją Grecy, ojcowie oświaty, przedstawiali w osobie Orfeusza, co głosem swojej lutni ułaskawia dzikie zwierzęta i kamienie dowoli poruszał? — A wy święte

nazwisko muzyki nadajecie wrzaskowi niesfornemu, zdolnemu czasem nie tylko ludzkie ale nawet zwierzęce przestraszyć uszy? *I łamane sztuki*, wykonywane na instrumencie, nazywacie sztuką?

Słusznie robicie, że zamiast na koncert artysty, idziecie raczej do cyrku, gdzi ujrzycie prawdziwie łamane sztuki końskich artystów — i wydatne wdzięki końskich artystek, na których widok przodkowie nasi byliby się ze zgrozą odwrócili i przeżegnali. Przesąd, zabobon owych ciemnych wieków, gdzie chodzono jeszcze do kościoła — i gdzie nie znano innych książek, prócz ksiąg świętych i ksiąg historyi narodowej, a za najlepszą zabawę uważano taniec — z Tatarem! Tak, tak słusznie mówicie: od czegoż *cywilizacya*? Wy zamiast surowego tańca tatarskiego macie *tremblante* — a choć na widok tańca tego, białe ręką ojców waszych postawione ściany, szkarłatem wstydu się powlekają — wasze twarze tego nie czują — Zamiast nudnych ksiąg historyi narodowej, czytujecie *amusant i piquant* książki Dumasa, Suego, Kocka i t. p. Co to znaczy, że dusza wam przejdzie jadem gangreny moralnej? Co to szkodzi? to tak rozkosznie! a potem na co się troszczyć o dobro duszy? a potem co to jest dusza? czy to można dotknąć, widzieć, zmierzyć, a przynajmniej otaksować? A chodzić do świątyni pańskiej, i tam czołem bić wraz z dziadami i babami; na to jesteście zbyt oświeceni, macie za wiele *filozofii*. Owi ludzie non plus ultra *praktyczni*, *realni* na skróś, raczą się także wzruszyć muzyką; ależ to musi być muzyka, od którejby konwulsyjnie drżał bębenek słuchowy, od którejby drgały nerwy, nie tylko ludzi, ale nawet koni. Dlatego też idą do cyrku, by rozkoszować w końskiej muzyce i w końskich dowcipkach, a widzieć piękności namacalne i sztuki łamane w całem tego słowa znaczeniu, bo bardzo często złamaniem karku przepłacać je muszą owi *artyści*.

Bez przestanku rozprawiacie o muzyce, jak rozprawiacie o wszystkiem. Co tam wyższe pojęcia sztuki? co tam nauka estetyki? co studya długie i mozolne, potrzebne do ocenienia rzeczy. Do tego wystarczy *instynkt*, wrodzone czucie estetyczne! Doprawdy chcielibyśmy umaczać pióro nasze w ogniu, aby napiętnować was wszystkich — niepowołanych sędziów i zarozumiałych, o muzyce nie mających wyobrażenia, znawców muzyki. Cały świat bowiem wie, że naród nasz obdarzony niepospolitym zmysłem muzykalnym, i mimo nieprzyjaznych okoliczności wydał już artystów prawdziwie wielkich. Tak czytamy w *Presburger Ztg.* sprawozdanie o nadzwyczajnej akademii presb. Towarzystwa muzyki kościelnej, odbytej na dniu 17. kwietnia. Dość długim ustępem uwydatnia sprawozdawca artystyczną piękność muzyki naszego ziomka, pana Tytusa Jachimowskiego, który Lwów przed kilku laty dopiero opuścił. Istotnie wygłoszenie należyte dwóch tak różnorodnych utworów jak Adaggio L. Spohra i la Chasse Vieuxtemps'a wymaga niepospolitego talentu, tem więcej, jeżeli, jak słusznie sprawozdawca presburgski powiada, „wygłaszający nie jest artystą z zawodu, tylko dyletantem; wszakże dyletantem, który z pierwszymi artystami w tym zawodzie o lepsze ubiegać się jest w stanie.“ Ależ artyści prawdziwi, a nawet dyletanci, nazwiska tego godni, nie kształcili się na owych łamanych sztukach których ideałem jest *Verdi*. Jednogłośnie uznają wszyscy nie fałszywi, ale prawdziwi znawcy muzyki *Normę* Belliniego za jeden z nieśmiertelnych utworów sztuki. Cóż stanowi tę czarującą, porywającą siłę tego utworu, jeżeli nie melodya, co płynie jakby strumień z niebios niewymowną słodyczą, i wznosi uczucie do niepojętej wielkości. Wy zaś, wy apostołowie dzisiejszej muzyki wrzeszczącej, krzyczącej, nagromadzacie ogrom technicznych trudności i przeskakując przez nie, jak owi *artyści konni* przeskakują przez obręcze papierem oklejane, robicie *furore*; i dla tego litościwem okiem z wysokości waszej sławy nieśmiertelnej patrzycie na biednych śmiertelnych, co się nie mogą tą muzyką *zfurorować*.

Tak! tak! śmiejcie się do woli, a my wam powiadamy głośno, że nieraz z prostego fletu pastuszego wychodzą tony daleko godniejsze świętego miana muzyki, niż przy wykonywaniu wielu z dzisiejszych *brillants-morceaux*.

Abyście zaś mieli wyobrażenie, jak pojmowano sztukę nawet jeszcze za czasów pogańskich, opowiemy wam nie historyjkę ale historyę rzeczywistą.

Kiedy syn Filipa Macedońskiego odprawiał swój bajeczny pochód, gdzie za każdym krokiem swoim zabierał z sobą nowe państwa: wśród spiesznego pochodu zatrzymał się w Efezie, aby użyć tego szczęścia jak powiedział, być wymalowanym od Apelesa. Gdy w nagrodę za obraz ukończony ofiarował Apelesowi 26 tysięcy talarów (30 talentów), przyszedł doń jakiś człowiek i tak przemówił: Potężny władzco, gdy zwykła robota, do której krom farb i pędzla nic niepotrzeba, tak cię zachwyciła: pewny jestem, że moja sztuka zachwyci cię daleko więcej. A gdy Aleksander zezwolił, by się ów sztukmistrz z sztuką swoją popisał: ten ustawił kawał deski, w której środku znajdowała się dziura, wielkości ziarnka. Potem zażądał ćwierć szocewicy i ziarnko po ziarnku tak celnie rzucał przez dziurkę, że wszystkie bez zatrzymania przeleciały przez ową dziurkę. Gdy po ukończeniu sztuk swoich zwrócił się z tryumfującą miną do Aleksandra, ten powiedział mu: Nie zawiodę oczekiwania twego, i zostaniesz wynagrodzonym stosownie do talentu twego. Ów cały stos szocowicy, której ziarnko po ziarnku przerzuciłeś przez dziurkę, do ciebie należy.

A jest temu już przeszło 2000 lat.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* *O proszku korneuburskim* na choroby bydlęce, M. Ordęga w *Korespondencie Warszawskim* daje następujące sprawozdanie: „Proszki te sprowadziwszy od p. Kirchmajera z Krakowa, zadawałem z najlepszym skutkiem nietylko w zołzach u koni, lecz nawet udało mi się dwa zupełnie znosiaciałe konie wyleczyć, tak, że obecnie bez żadnego śladu dawnej choroby używane są do pracy. Służy on także w dychawicy u koni, po czubatej łyżce zadawany z obrokiem. Na zapalenie płuc chorujące dwie krowy wyleczyłem zupełnie, zadając pomienione proszki według wskazanego przepisu. Mięszanina środków w te proszki wchodzących, zostaje dotąd w tajemnicy. Proszki te wsławiły się swoją skutecznością o tyle, że Towarzystwo rolnicze w Wiedniu w r. 1857 udzieliło p. Kwizdzie, aptekarzowi w Kornenburgu medal za ich wynalazek.“

* Niejaki C. Schikler w Studgardzie sprzedaje zegary słoneczne swego wynalazku, które jak najdokładniej w dzień pogodny wskazują godzinę południową wystrzałem z małej armatki, zapalonej przez szkło optyczne.

* Londyn d. 25 kwietnia. Niepewny stan targu pieniężnego na kontynencie, oddziaływa na handel ogólnie, a za zboże wszelkiego rodzaju domagają się wyższych cen, zwłaszcza że i na prowincyi drożeje, a dowozy bardzo szczupłe.

* Z targu Gdańskiego sięgają wiadomości do d. 14. maja; według tych pszenica poszła w górę, gdy żyto spadło w cenie. Płacono pszenicę korzec polski 41 do 47 złp., żyto 27½ a jęczmień 28 złp.

* *Z Gdańska* donosi *Koresp.* pod d. 28 kwietnia. Na naszej giełdzie czem raz więcej ruchu, a spekulanci zaczynają odwagi nabierać; podwyższenia tygodniowe na pszenicy notujemy 15 guldenów.

* Z Wrocławia donoszą pod d. 14 maja: Mimo niepomyślnych czasów, sprzedaż wełny odchodzi na targu, ale po cenach zniżonych. W ubiegłym tygodniu sprzedano około 300 centnanów. Zakupna na kontrakt, innych lat tak ożywione, tym razem zupełnie nie mają miejsca.

* Ceny zboża d. 12—18 maja na targach morawskich i szlązkich: pszenica (miara austr.) 5 zł. 36 kr.; żyto 4 zł. 24 kr.; jęczmień 3 zł. 20 kr.; owies 2 zł. 60 kr.; kartofle 1 zł. 50 k. w. a.

* Na targu Ołomunieckim d. 11. maja znajdowało się 157 sztuk wołów galicyjskich, płacono za parę 104 do 230 zł. w. a.

Ciągnienia loteryjne.

W **Bernie** d. 18 maja.	71.	11.	20.	59.	90.
W **Budzie** d. „ „	70.	16.	48.	81.	37.
We **Lwowie** 21 „	77.	56.	48.	23.	83.

Przyszłe ciągnienia we Lwowie odbędą się 1. i 11. czerwca.

Kurs Lwowski z d. 24. maja

	Wal. austr. zł.	kr.
Dukat holenderski	6	70
Dukat cesarski	6	75
Rosyjski pół-imperiał	11	57
Rosyjski rubel srebrny	2	23
Pruski talar kur.	2	19
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne (bez kuponu)	83	25
Galic. obligacye indemniz. (bez kuponu)	60	25
Pożyczka narodowa (bez kuponu)	63	10

Kurs Wiedeński z d. 24. maja.

	Wal. austr. zł.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	64	50
„ „ „ 1851 ser. B. 5% za 100 złr.	—	—
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	59	50
detto 4½% za 100 złr. „	—	—
detto 4% za 100 złr. „	—	—
detto 3% za 100 złr. „	—	—
detto 2½% za 100 złr. „	—	—
Pożyczka z losow. z r. 1834 za 100 złr. „	—	—
„ „ 1839 za 100 złr. „	—	—
„ „ 1854 4% za 100 złr. „	—	—
Obligacye indemnizacyjne austry. za 100 złr.	—	—
„ „ galicyj. za 100 złr.	—	—
Akcye banku narod. za 1000 złr. „	703	—
„ tow. kred. na 200 złr. „	130	20
„ żeglugi parowej na Dunaju 500 złr. „	—	—
„ kolei żelaznej północnej za 1000 złr „	—	—
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—	—
Listy zastawne galicyjskie 4% za 100 złr. „	—	—
Listy zastaw. banku n. 1. roczne 5% za 100 złr.	—	—
detto detto 6. letnie „	—	—
detto detto 10. „	—	—
detto z umorzeniem „	—	—
Losy Esterhazego za 40 złr. m. k.	67	—
„ Salma za 40 „	32	—
„ Pallfyego za 40 „	30	—
„ Clarego za 40 złr. „	30	—
„ St. Genois za 40 złr. „	30	—
„ Windischgrätza za 20 złr. „	18	—
„ Waldsteina za 20 złr. „	19	—
„ Keglevicha za 10 złr. „	9	—
Augsburg za 100 zł. poł. niem. w.	127	—
Bukareszt	—	—
Hamburg za 100 mark. banko	—	—
Londyn za 10 ft. szterl.	145	70
Medyolan za 300 lire austryackich	—	—
Paryż za 100 franków	—	—
Dukaty austryackie %	—	—
Korony	—	—

Przyjechali do Lwowa od d. 20. do 23. maj.

PP. Lencewicz E. z Zadwórza, Petrowicz K. z Wołostkowa, Biliński L. z Łukawicy, Madejski M. z Przemyśla, hr. Stadnicki J. z Lubianki, Wajgart W. z Przemyśla, hr. Łoś z Tarnopola, Hammer A. z Czerniowiec, Bal T. z Paszowa, Rubczyński M. z Biletówki, Gotleb K. z Dołhomościsk, Zadurowicz J. z Krakowa. — Radziejowski z Ditkowiec, Pajgert A. z Krzywenki, Tchorznicki K. z Sarnek, Rodkiewicz S. z Łukawicy, Rzewuski W. z Złoczowa, Biliński D. z Czyżykowa, Szczepański T. z Czajkowic, Nikorowicz K. z Rokietnicy, M. l eali F. z Demianowa, Jędrzejowicz K. z Rokienicy. — Dunin J. z Głęboczka, br. Korf J. z Rosyi, Augustynowicz B. z Kniażego, hr. Olizar E. z Złoczowa, Draginicz K. z Babina, Zotta B. z Kisielowa, Miliński F. z Helenkowa, Ustrzycki W. z Przemyśla, Cywiński Ł. Dąbrowicy, Manz W. z Jakobeny, Nikorowicz S. z Krzywotuł. — Thullie z Rzepniowa, Szumowski S. z Rosyi, Łodyński S. z Milatyna, Rubczyński A. z Stanina, Perelli W. z Arłamoskiej woli, Zulauf z Szczerca, Piliński W. z Turzego, Kapri J. z Iwania. —

Wyjechali ze Lwowa od d. 20. do 23. maja.

PP. Sroczyński F. do Brusna, Ujejski B. do Lubszy, Hołyński J. do Brylikowa, Kalita J. do Mostów, Kutowicz J. do Kijowa, Morawski A. do Hodwiszni, Zgazdziński K. do Ulicka. — Wiktor T. do Świerza, Bal T. do Paszowy, Bocheński A. do Otyniowic, Maniawski W. do Hureczka, Rubczyński A. do Uherzec, Starzyński B. do Derewni. Torosiewicz M. do Połtwi, Wiktor J. do Woli senk., Rubczyński M. do Biletówki. — Kotowicz J. do Rzeszowa, Gotleb K. do Dołhomościsk, Brzozowski Z. do Tetewczyc, Cebulski H. do Sądowejwiszni, Frankowski S. do Kozowy, Biliński D. do Czyżykowa, Bodyński J. do Tarnopola, Rodkiewicz S. do Łukawicy. — Biliński L. do Łukawicy, Dobrzański E. do Milatyna, Łokuciejowski L. do Łukawicy, Cywiński L. do Żurawna, hr. Rzewuski W. do Złoczowa.

INSERATY.

Najświeższa poczta.

Wiedeń *23. maja* z południa. Jego Mość król neapolitański umarł.

Paryż *20. maja.* Straż przednia 5 korpusu, który zostaje pod dowództwem księcia Napoleona, zajęła *Bobbio* (miasto to leży na drodze między Genuą a Piacencyą). Operacye księcia Napoleona zostają w ścisłym związku z operacyami jenerała Ulloa, który objął dowództwo nad wojskiem toskańskiem.

Paryż *21. maja.* 15tysięczny korpus austryacki uderzył na straż przednią korpusu Baraguay d'Hilliers. Napad został odparty, Austryacy stracili 200 jeńców, a Francuzi 500 ludzi w rannych i zabitych.

Turyn *20. maja.* Urzędowy biuletyn opowiada, że dwie silne kolumny piemonckie, posunąwszy się w dniu tym z Voghera do Casteggio, spotkały tam nieprzyjaciela i uderzyły na niego. Milczy jednak biuletyn piemoncki, aby wojska zajęły Casteggio zabarykadowane od kilku dni.

Times zapowiadał podróż cesarza Napoleona do Rzymu. Wiadomość ta według Independance, skończyła się na zawezwaniu posła francuzkiego przy stolicy apostolskiej do Genuy, i na porozumieniu tegoż z hr. Cavourem względem środków, za pomocą których nastąpić mogłoby zbliżenie między Rzymem a Piemontem.

Z **Mostaru** donoszą, że powstanie hercogowińskie rozszerza się gwałtownie, w Bośnii obawiają się powstania rajasów masami.

Austryacka Korespondencya z dnia 23. b. m. podaje następujące depesze:

Berno d. 23. Depesza z Tessynu donosi radzie Związkowej: Na dzień 21. oczekują w Aronie (w Sardynii, nad Lago Maggiore, w pobliżu granicy austr.) Garibaldego z 4000 ochotników. — Rada związkowa posyła do Tesynu kompanie strzelców i bataliony piesze. Przez górę Cenis przechodzi ciągle francuska piechota i artylerya; i drogą lądową przez Nizzę.

Bruxela d. 22. Do *Independance belge* donoszą, że Anglia zawiąże na nowo stosunki dyplomatyczne z Neapolem. — Z *Paryża* donoszą temu dziennikowi, że kilku posłów państw niemieckich chce wyjechać. Nad Renem ma być ustawionych 8 dywizyj. Część gwardyi narodowej ma być mobilizowana.

Tryest *22 maja.* Wieść, jakoby okręta angielskie starły się z francuskiemi, niesprawdza się zupełnie.

Tryest *22. maja.* Francuzka eskadra na wodach istryjskich puszcza wszystkie pomniejsze statki austryackie na wolność, nawet jeźli nie chcą ich kapitanowie służyć za pilotów (przewodników.)

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Drukiem Kornela Pillera.